

Komunikaty

NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” Uniwersytetu Wrocławskiego

WROCLAW, 13. V. 1981 r.

SURREALIZM

Socjalistyczna rzeczywistość dba o to, abyśmy o niej nie zapomnieli. Rzecz jasna stopień naszego zaangażowania się w poszczególne dziedziny życia stale się zmienia - od miesiąca maja na przykład, dzięki kartkowej hojności, nie musimy się troszczyć o teoretyczne przydziały masła, mąki, kaszy, ryżu ... oczekując z błogą nadzieją na wydłużenie tej listy / przypominamy, że obejmuje ona ponad sto pozycji, ustalonych w ostatnim kwartale ubiegłego roku /. Swoją drogą, dręczy nas ciekawość, czy znajdują się na niej również papierosy? Jako krok wstępny proponujemy ustalenie przydziału 1 / słownie: jednej / paczki zapalek na osobę na tydzień - a nie musimy chyba nikogo przekonywać, że jest to również problem "pałacy"!

Kolejkowa perspektywa oglądu socjalistycznej rzeczywistości nie jest jednakowoż charakterystyczna dla środków masowego przekazu. I słusznie, trudno bowiem inspirować społeczeństwo zawężając horyzont obserwacyjny. Ekscytują nas zatem obrady Sejmu, patrzymy z podziwem, jak to posłowie krytykują / rzecz jasna, pryncypialnie / raport o stanie gospodarki i rządowy program działań stabilizacyjnych, wreszcie wręcz z oszupieniem obserwujemy roztrząsanie problemu odpowiedzialności osób pełniących funkcje kierownicze. Jednym słowem statek odnowy pod pełnymi żaglami zmierza do spokojnej przystani. Ba, nie dość na tym. Wszak, pomimo rejtanowskich wprost gestów, czynionych w przeszłości przez najwyższe czynniki miarodajne, zarejestrowano Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych "Solidarność".

I oto atmosferę niemalże narodowej sielanki zakłócił - Otwock. Słuchając tonu telewizyjnych komentarzy miało się wrażenie, że wkrótce na ulicach miasta wyrosną barykady. Wydarzenia te, naszym zdaniem, są niezwykle symptomatyczne,

jednakże nasi oficjalni dostawcy informacji wyraźnie starają się o ukazanie zaledwie jednej, i to tylko powierzchniowej, ich warstwy.

Przebieg otwockich wypadków zaczyna służyć obecnie ilustrowaniu tezy, iż Polsce, w skali dotąd nie spotykanej, zagraża anarchia, stróże porządku bowiem, wobec nieuzasadnionej, wrogiej postawy społeczeństwa, nie są w stanie pełnić funkcji, do jakich zostali powołani. Stąd wzrost przestępczości pospolitej, stąd rosnący stopień zakłócania ładu i porządku ... Wnioski nasuwają się same - trzeba przywrócić społeczną dyscyplinę. Obawiamy się jednak, że zarówno sposoby jej przywracania, jak i określenie faktyczne źródła przyczyn niekoniecznie musi pokrywać się w odczuciu społeczeństwa i władz porządkowych.

Te ostatnie, co trzeba wyraźnie podkreślić, dostarczają jedynie istniejące skutki. Przyczyny, w ich mniemaniu, to sprawa drugoplanowa. Dla jasności: i my w pełni podzielamy przekonanie, że p r a w o jest jedno dla wszystkich, że przypadki samosądu, dezorganizacji pracy służb odpowiedzialnych za publiczne bezpieczeństwo nie powinny mieć miejsca. Tym mocniej jednak postawić trzeba pytanie o powodujące taki stan rzeczy przyczyny.

Władze, jak sądzimy, muszą zrozumieć jedno: to nie społeczeństwo ubezwłasnowolnia milicję, lecz milicja i służba bezpieczeństwa ubezwłasnowolnia się sama. Ubezwłasnowolnia się nie tylko, jak podkreśla się w prasie, przez nadmierną represyjność, połączoną z widoczną, równie nadmierną, brutalnością. Trudno, by nie straciła społecznego zaufania instytucja nastawiona przede wszystkim na odgrywanie roli aparatu politycznej represji, trudno ufać zatrudnionym tam ludziom, którzy tworzyli "ścieżki zdrowia", którzy maltretowali ludzi, ośmielających się inaczej myśleć.

Władze nie powinny się więc dziwić, że po Bydgoszczy nastąpił - Otwock. I obawiamy się, że bez usunięcia istotnych, a nie wydumanych, przyczyn, wypadki takie / stymulowane jedynym dostępnym powszechnie towarem, alkoholem / mogą się powtarzać.

REDAKCJA

z Uniwersytetu

OŚRODEK WCZASOWY W ŁEBIE

Przedstawiciel naszej organizacji związkowej S. Kaszczyszyn spotkał się z wojewodą śląskim oraz z architektem wojewódzkim i dyrektorami wydziału gospodarki mieszkaniowej Urzędu Wojewódzkiego w Śląsku. W wyniku odbytej narady ustalono:

1. Teren, na którym mieści się ośrodek czasowy w Łebie nie był własnością Uniwersytetu, a był jedynie dzierżawiony na podstawie corocznych umów.
2. Przedstawiciel naszego związku S. Kaszczyszyn stwierdził, że za zaistniałą sytuację winę ponoszą tamtejsze władze administracyjne. Ze względów tradycyjnych Uniwersytet chciałby nadal posiadać ośrodek czasowy w Łebie.
3. Istnieje możliwość uzyskania innego terenu pod ośrodek czasowy. Teren ten znajduje się ok 300 m na południe od obecnego ośrodka i przylega do rzeki Łeby. Jego powierzchnia wynosi 1 ha.
4. W tym i w następnym roku Uniwersytet dostanie w dzierżawę teren obecny.
5. Dyrektor Wydziału Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego w Śląsku poinformował, że możliwe jest jedynie zabezpieczenie zaopatrzenia ośrodka czasowego w cukier i mleko.

NIEPOROZUMIENIE

23 marca 1981 wpłynął do redakcji następujący list:
„Uprzejmie proszę o zamieszczenie sprostowania w związku z notatką pt. „Jeszcze o Bibliotece...”, która ukazała się w Komunikatach z dnia 4.III.81. i została podpisana przez Komisję Zakładową Biblioteki Głównej.

Tekst notatki składa się z dwóch różnych części, które są ze sobą sprzeczne. Część pierwsza widocznie przez niedopatrzenie redakcji nie została podpisana przez autorów. Autorami części pierwszej notatki byli bowiem pracownicy Oddziału Dokumentacji i Tłumaczeń Biblioteki Uniwersyteckiej, natomiast część druga notatki wyraża stanowisko Koła NSZZ „Solidarność” w Bibliotece. Pomyłki, które spowodowały zostały przez redakcję wprowadziły wiele nieporozumień wśród pracowników Biblioteki. Nie istnieje żadna Komisja Zakładowa Biblioteki Głównej, ani też Koło NSZZ „Solidarność” nie jest autorem całości notatki.

Uważam, że pracownicy mają prawo przedstawiania swego punktu widzenia i takie stanowisko przedstawił, a nieuwzględnienie autorstwa nie może stanowić ich winy. Zarzuty merytoryczne zawarte w pierwszej części notatki zostały wyjaśnione przez Koło NSZZ „Solidarność” w drugiej części tejże notatki. Proszę równocześnie poinformować, że sugestie związku w tej sprawie zostały przyjęte i zrealizowane przez dyrekcję. Nie nastąpiło żadne naruszenie interesów pracowniczych.

Dyrektor Biblioteki
St.kust.dypl. dr Bartłomiej Kuzak

Sprostowanie to zawiera kilka nieścisłości. W części wstępnej wspomnianej informacji sygnalizujemy, że jest to notatka uzupełniająca sprawozdanie z obrad Prezydium NSZZ „Solidarność” przy U.Wr., które to sprawozdanie zawsze sygnuje rzecznik prasowy, a więc autor nie jest anonimowy.

Naszą oczywistą winą było przychylenie się do prośby Koła NSZZ „Solidarność” przy BU i wstrzymanie tej wiadomości, aby Koło mogło się do niej ustosunkować. Motywowano prośbę dobrem biblioteki. Był

to precedens, ponieważ do tego momentu otrzymywali Państwo pełną informację z każdorazowych obrad Prezydium. Wydawało się nam to jednak celowe, ponieważ pracownicy zgłosiły swój problem pomijając własne Koło, co ma swoją wymowę. Sprawa przedstawiona została jednak w formie znacznie złagodzonej.

Druga część notatki jest w druku wyraźnie oddzielona i we wstępie również wskazuje autorów, nie pozostawiając czytelnikom wątpliwości. Oryginał otrzymanej przez nas notatki wyjaśniającej podpisała w imieniu Koła przy Bibliotece Uniwersyteckiej p.Maciejewska, którą serdecznie przepraszamy za pominięcie jej nazwiska. Podpis zamieszczony przez redakcję pod tekstem był technicznym nieporozumieniem. Sądzymy jednak, że nikogo z myślących ludzi nie wprowadził on w błąd.

*Podkreślamy wyraźnie, że treść jednej, jak i drugiej notatki nie podlegała w żadnej mierze ocenzurowaniu, jak to sugerowała krążąca w zainteresowanych kręgach plotka. A tak na marginesie: wydaje się nam, że szermowanie wąsko pojętym „intereselem pracowniczym” było typowe dla „starych” związków i przenoszenie tego typu myślenia na płaszczyznę działań „Solidarności” jest dla niej wysoce szkodliwe.

Redakcja

PYTANIE W RAMACH ODNOWY

W jaki sposób dyrektor powinien rozstrzygać się z pracownikiem, któremu zakład wiele zawdzięcza? Czy wystarczy rzucić na portierni zawiadomienie o rozwiązaniu stosunku służbowego lub przejściu na emeryturę? A może wypadałoby raczej wręczyć takie pismo osobiście z konwencjonalnym podziękowaniem?

I czy odejście pracownika na własną prośbę za obopólną zgodą jednocześnie przekreśla jego szansę na nagrodę lub odznaczenie za dokonane dzieło?

A może dyrektor uważa, że inwestycja taka jest nieopłacalna?

/bibl/

z kraju

KRONIKA

Gdańsk: W czasie obrad Prezydium KKP omówiono m.in. 21.04.

1. Stanowisko Związku wobec tematów negocjacyjnych zgłoszonych przez rząd. /Z. Bujak stwierdził, że stanowisko rządowe zasadniczo odbiega od wcześniejszych ustaleń, jest nie do przyjęcia przez „Solidarność”. KKP powoła grupę roboczą, która opracuje projekt odpowiedzi „Solidarności” na propozycje rządowe.
2. Zaakceptowano oświadczenie o zakresie kompetencji rzecznika prasowego.
3. J. Rulewski przedstawił sprawozdanie z zakończonych negocjacji NSZZRI „Solidarność” z rządem.

Szczecin: Odbyło się nadzwyczajne posiedzenie 21.04. Komisji Zakładowej i Komisji Wydziałowych „Solidarności” w związku z nieoficjalnym przybyciem z Francji Edmunda Bałucki członka Komitetu Strajkowego w 1970 r. w Stoczni im. A. Warskiego. KZ podjął uchwałę o udzieleniu E. Bałuce gwarancji pełnego bezpieczeństwa.

Katowice: Odbyło się spotkanie dziennikarzy z 22.04. przedstawicielami ministerstwa górnictwa Krajowej Komisji Górnictwa „Solidarności” oraz związku branżowego górników. Omówio-

informacje

no aktualną sytuację polskiego górnictwa węglowego. Niezadowolone wśród górników wywołało przydziałem im 300 t. smalcu i 120 t. kiełbasy za pracę w wolne soboty. Minister Głanowski twierdzi, że wygospodarował je z rezerw krajowych spoza puli kartkowej. Przewodniczący KKG uważa, że jest to złamanie porozumienia jastrzębskiego. Górnicy twierdzą, że przydziały mięsa, tłuszczu, które otrzymują są za małe. Jeżeli państwo chce je powiększyć, to należy dzielić uczciwie, a nie rozdawać niektórym w formie łapówki.

Warszawa: Odbyło się pierwsze czytanie projektu 22.04. ustawy o kontroli publikacji i widowisk dokonane przez posłów z komisji: Spraw Wewnętrznych, Wymiaru Sprawiedliwości, Prac Ustawodawczych oraz Kultury i Sztuki. Projekt ma osiem rozwiązań wariantowych. Prace są opóźnione o cztery miesiące.

Warszawa: Przybył członek Biura Politycznego 23.04. KPZR sekretarz KC Michał Susłow. Biuro Polityczne PZPR przedstawiło gościowi stan przygotowań do IX Zjazdu Partii oraz działania na rzecz "przewyciężenia skutków odstępstw od zasad naukowego socjalizmu i stworzenia warunków dla harmonijnego rozwoju socjalistycznej Polski.

Krosno: Przedstawiciele NSZZRI "Solidarność" 23.04. otrzymali pocztą "list otwarty" do J. Bartoszcze, podpisany "Solidarność Chłopska". W liście czytamy, że prowokacja bydgoska była dziełem KSS "KOR", że to bojówkarze KOR - u pobili P. Bartoszcze. Ulotki tej samej treści pojawiły się również w Bydgoszczy i Toruniu.

ZESPÓŁ HISTORYKÓW Oświaty i Wychowania "Solidarności" zakończył pierwszą część rokowań z władzami resortu oświaty. Uzgodniono wprowadzenie doraźnych zmian do programów nauczania historii już od roku szkolnego 1981/82, przedłużenia cyklu aż po rok 1990 i zwiększenia samodzielności nauczycieli. Omówiono błędy w podręcznikach dotyczące przyczyn rozbiorów Polski, oceny powstań narodowych, odzyskania niepodległości. Stwierdzono konieczność ukazania kwestii spornych, dyskusji i rozbieżności myśli politycznej zamiast podawania młodzieży gotowych sądów i wniosków. Polskie Towarzystwo Historyczne i "Solidarność" zorganizują w najbliższym czasie konkurs na podręczniki historii.

Jelenia Góra: Powstała niezależna oficyna wydawnicza pod nazwą Karkonoskie Towarzystwo Wydawnicze. Nie jest ona związana z żadną organizacją społeczno - polityczną, utrzymuje się ze sprzedaży własnych wydawnictw i datków czytelników. Kolegium redakcyjne pracuje społecznie. KTW bardzo liczy na szeroką współpracę /telefon Jelenia Góra 26 - 899 Michał Orlicz lub Chrystoforosz Tułacz.

Gdańsk: Rzecznik KKP J. Onyszkiewicz poinformował, 24.04. że projekt wprowadzenia systemu kartek na produkty zbożowe i ryż nie został uzgodniony z "Solidarnością".

Gdańsk: Przy MKZ powstał Główny Komitet Banku Leków. 24.04. Będzie on rozprowadzać nieodpłatnie "leki ratujące życie".

Radom: Odbyły się rozmowy między delegacją MKZ 24-25.04 a komisją rządową. Tematem rozmów jest rehabilitacja uczestników robotniczego protestu w 1976r.

Warszawa: Odbyły się rozmowy grupy roboczej KKP 25.04. z komisją rządową na temat międzynarodowej działalności NSZZ "Solidarność" w świetle polityki zagranicznej państwa.

Warszawa: W gmachu Sądu Najwyższego rozpoczęły się 25.04. rozmowy grupy roboczej KKP z komisją rządową na temat praworządności.

Warszawa: Odbyło się spotkanie Lecha Wałęsy 27.04. z pracownikami Huty Warszawa.

Warszawa: Odbyło się posiedzenie Klubu Karola 27.04. Marksa, w którym wzięł udział K. Barcikowski. Powiedział on m.in., że sojusznicy Polski tracą wiarę w zdolność partii do rozwiązania kryzysu, krytycznie ocenił naradę organizacji partyjnych w Toruniu, lecz jednocześnie przyznał, że dostrzega istotne wartości ruchu tzw. struktur poziomych w partii.

Warszawa: Po raz drugi "Solidarność" mogła 27.04. zaprezentować swoje stanowisko w telewizji w ważnej kwestii społecznej, w godzinnym programie pt. "Czy musimy zaćiskać pasa?"

Toruń: Rektorem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 27.04. został członek "Solidarności" prof. Stanisław Dembiński.

Oprac. Elżbieta Pietrzykowska

DUCHA NIE GAŚCIE!

W tragicznej chwili, w której ręka zbrodniarza podniosła się na największy autorytet moralny naszych czasów - Jana Pawła II - ufajmy Jego słowom przekazanym w pamiętnej homilii na Błoniach Krakowskich 10 czerwca 1979 r.:

"Musicie być mocni, Drodzy Bracia i Siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dzielisz się tej mocy bardzo potrzebna niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie pozwala zasnąć ducha Świętego!"

HOMILIA KS. ARCYBISKUPA HENRYKA GULBINOWICZA

Dnia 3.05.81 na Jasnej Górze odprawiona została msza pontyfikalna, którą celebrował kardynał Franciszek Macharski. Homilię wygłosił arcybiskup Henryk Gulbinowicz, metropolita wrocławski. Oto fragmenty tej homilii na podstawie zapisu magnetofonowego:

"Historia naszej Ojczyzny zna moc takich ludzkich słów, które były u Boga, które wyszły z Ewangelii/.../ Takim było natchnione słowo księdza Piotra Skargi, o miłości ojczyzny, takim słowem były śluby króla Jana Kazimierza we Lwowie, po obronie Jasnej Góry. I podobnym słowem była, dla nas Polaków, Konstytucja 3 Maja roku 1791, której 190 rocznicę uchwalenia dziś obchodzimy/.../ Zajmuje ta szlachetna konstytucja wybitne miejsce wśród urządzeń wschodniej Europy, przewyższając wszystkie reformy na jakie się zdobyć mogły monarchie. Polityk brytyjski, Edward Hume, rewolucję polską z roku 1791 uznał za symbol realnej zmiany rządzenia. Cytuje: "Celem obu rewolucji, pisal Hume, polskiej i francuskiej jest wolność. Lecz by ją osiągnąć przechodzi polaka rewolucja od anarchii do porządku, francuska wpada z porządku w anarchię."/.../

informacje

Polska na pewien czas stała się bohaterem numer jeden cywilizowanego świata. Nawet księżdz, wrogowie odrodzenia Polski, nie śmieli kwestionować słuszności tego dokumentu. Jednak Katarzyna II zasiadająca na tronie w Rosji, łącznie z królem pruskim postanowiła nie dopuścić do uzdrowienia organizmu Polski. Zdrowa, silna, tolerancyjna i sprawiedliwa Polska podważałaby jej despotyzm i chciwy imperializm. I dlatego przyszła zbrojna interwencja na zaproszenie sprzedających zdrajców kraju. Siłą carskich bagnetów przekreślono wielką kartę odrodzenia Polski. A za parę lat ci sami ciemiężcy wykreślili Polskę z mapy Europy. Z wielu krajów i od wielu świątków umysłów popłynęły słowa wielkiego oburzenia. Nie brakło tych życzyliwych Polakom ludzi, którzy nadesłali słowa pocieszenia/.../

W imię nie tyle paragrafu, ile idei zawartych w Konstytucji, odbywały się dramatyczne zrywy powstańcze aby sobie, światu i Bogu wypowiedzieć wolę życia, wolę samodzielnego urzędowania swojej Ojczyzny w duchu sprawiedliwości i poszanowania wszystkich podstawowych praw człowieka. Niektórzy mówią, że duch Konstytucji 3 Maja dał się rozpoznać także w Sierpniowym, bezkrwawym zrywie świata robotniczego i ogromnej większości naszego narodu przeciwko zakłamaniu, niesprawiedliwości i dyskryminacji. Przeciwko przywilejom, nietolerancji i naruszaniu praw człowieka, ku odnowie życia społecznego i narodowego /.../

W zestawieniu tych wydarzeń dają się zauważyć ogromne analogie, ale i widoczne różnice. Błogosławione różnice. Przed 190 laty było bezkrwawe dążenie do ukroczenia przywilejów, egoizmu i grzechów przeciw Ojczyźnie. Zryw Sierpniowy robotników Wybrzeża jest też bezkrwawym protestem przeciw przywilejom i panowaniu się nowych magnatów. Tam zwolennicy naprawy Rzeczypospolitej, w entuzjazmie, na ramionach, wynieśli króla z Zamku do Katedry. Entuzjaści odnowy 1980 roku też, na barkach, wynieśli swego przywódcę z sali, gdzie podpisano swoistą Kartę Odnowy. Ale są i różnice.

Tam był król, tam uczyniła to szlachta. Tu przywódcą był robotnik i dojrzały, rozważny i odważny robotnicy a później inteligencja i młodzież. Tam nastąpiła brutalna interwencja na zaproszenie zdrajców Ojczyzny i bagnetami przekreślono wejście Konstytucji w życie. W naszych czasach, niech będzie to na chwałę zjednoczonego, jak nigdy dotąd Narodu, nie znaleźli się Judasze i mamy w Bogu i rozsądku ludzkim nadzieję, że się nie znajdują i że tu nie będzie już analogii. Ze się analogia kończy! /.../

Po odzyskaniu niepodległości, skazywano wiele razy nasz naród przez sąsiadów na śmierć, gdy ożył tylko, zapragnął wydzielić się Chrystusowi za te dobrodziejstwa. Naród zdecydował, że tę wdzięczność najpiękniej wypowie, gdy uczczona będzie specjalnym świętem Jego Matka. Zwrócił się więc Episkopat Polski do Stolicy Świętej i na ręce papieża Piusa XI, który znał dobrze naszą ojczyznę, był bowiem świadkiem odzyskiwanej niepodległości, był świadkiem Cudu nad Wisłą, by ustanowił specjalne święto: Królowej Korony Polskiej. Chcieli ojcowie nasi, by to święto było po latach rozdarcia solidarnym, łączącym cały naród. Zastanawiano się, jaki dzień byłby odpowiedni. Doszli do wniosku, że Maryji trzeba dać to, co w historii narodu jest najpiękniejsze. Uznano, że najpiękniejszym wydarzeniem to nie zwycięstwo Grunwaldu, ani króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem, lecz dzień uchwalenia Konstytucji 3 Maja /.../

Pragnę zachęcić wszystkich byśmy kontynuowali społeczny rachunek sumienia zapoczątkowany w Stoczni Gdańskiej. Starajmy się wszyscy poważnie uczestniczyć w wielkich narodowych rekolekcjach. Ale nie uderzajmy się tylko w piersi cudze, jak powiedział książd Prymas, lecz pamiętajmy, że nie ma ludzi niewinnych /.../ Mając przed oczyma rzeczywistość dla Polaków, nie upraszczajmy jej malując tylko dwoma barwami: światło i cień, biały i czarny /.../

Przyszedł czas, że trzeba wypowiadać na polskiej ziemi tylko słowa, które pochodzą od Boga. Pochyleni nad książkami, nad projektami nowych budowli, z młotem, piórem, czy kilofem w ręku, pracujmy bracia aby Polska była Polską! Budujcie nie pałace bezbożnych kłamstw, lecz wspólny dom. Ojczyznę Polaków! Dom, w którym nie muszą być luksusy i komfort, lecz w którym nie będzie dyskryminacji za poglądy, nie będzie poniżającego lęku, nie

będzie kierowanego kłamstwa. W którym nie będzie uprzywilejowanych, a w którym będzie coraz więcej przedszkoli, domów opieki, szpitali a coraz mniej więzień i milicji. Budujmy dom, w którym ostateczną rację będzie miało nieśmiertelne słowo, które było u Boga /.../ "

opr. T. Kozar

KONFERENCJA PRASOWA W SPRAWIE NAUCZANIA HISTORII

21.04. w Instytucie Historii PAN w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na której omówiono wyniki dotychczasowych negocjacji "Solidarności" z przedstawicielami MOiW w sprawie nauczania historii w szkołach. Poruszono tam m.in. problem dokształcania nauczycieli jako warunku realizacji zmienionego programu historii. Komisja Oświaty regionu Mazowsze zobowiązała się zorganizować cykl wykładów i seminariów dla nauczycieli /tematy wykładów i seminariów opracowane i rozpowszechniane będą w broszurach Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej/. Zapowiedziano szereg inicjatyw służących podniesieniu stanu wiedzy historycznej /związana na temat 35-lecia/ w społeczeństwie. Planuje się przygotowanie cyklu zeszytów historycznych dla wydawnictwa związkowego. W ramach PTH opracowany zostanie wybór dokumentów z lat 1939-70. W LSW ma zostać wydana antologia materiałów źródłowych obejmująca okres od powstania styczniowego do 1924 r. Problematyka historyczna eksponowana też będzie szeroko na łamach tygodnika "Solidarność". Wspólnie z SDP podjęta została inicjatywa wydania serii omawiającej "polskie" miesiące historii najnowszej. Tomiki zawierać będą esej wprowadzający i wybór dokumentów. Decydujące znaczenie dla podwyższenia stanu wiedzy społeczeństwa o historii najnowszej powinno mieć - zdaniem "Solidarności" - uzyskanie dostępu do środków masowego przekazu przez Związek.

NA MARGINESIE ODWOŁANIA ANNY WALENTYNOWICZ Z PREZYDIUM MKZ GDAŃSK

Uchwała: "Z uwagi na nie wywiązanie się z obowiązku członka prezydium oraz niegodne reprezentowanie naszego związku odwołuje się natychmiastowo kol. Annę Walentynowicz z Prezydium MKZ Gdańsk".

"Powodem podjęcia uchwały jest utrzymująca się znaczna rozbieżność stanowiska kol. Anny Walentynowicz ze stanowiskiem komisji zakładowej w sprawach dotyczących taktyki i strategii naszego związku. Nie są kwestionowane ogromne zasługi kol. Anny Walentynowicz w tworzeniu naszego związku podczas strajku sierpniowego i w okresie zakładania i działania Niezależnych Związków Zawodowych oraz nie jest kwestionowany jej nieposzlakowany charakter i uczciwość.

Nie można negować prawa każdego członka związku do głoszenia swojego osobistego poglądu na temat działalności związku, lecz członkowie władz związku, przyjmując wybór zobowiązany jest do reprezentowania woli swoich wyborców. Występując przeciw tej statutowej zasadzie działania zespołowego naraża się władze Związku /Komisję Zakładową/ na utratę wiarygodności".

Za Prezydium KZ NSZZ "Solidarność" w Stoczni Gdańskiej: Szablewski, Merkel, Lis, Borowczak, Bury, Kowalczyk, Soszko, Koziatek, Moszczak.

KKP NSZZ "Solidarność" powołała Krajowy Zespół Wyborczy. KZW otrzymał pełne kompetencje w zakresie przeprowadzenia wyborów w związku. W myśl tej decyzji wszelkie instancje związku powinny całkowicie podporządkować się zespołowi w sprawach wyborów. Przewodniczącym prezydium KZW został pan Kopaczewski.

informacje

WIERNI SOBIE

Pod tym tytułem "Przegląd Techniczny", nr 15 zamieścił obszerne fragmenty swistego dokumentu - scenariusza obrad na posiedzenie plenarne Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Sieradzu w dn. 20.II.b.r., przygotowanego dla prowadzącego obrady. Sądźmy, że warto zapoznać się z tym tekstem. Strona 2: "Czy ktoś z obecnych ma jakies uwagi odnośnie do porządku obrad lub inne propozycje? Nie ma. Wobec tego, kto jest za przyjęciem proponowanego porządku obrad, proszę podnieść rękę do góry. Dziękuję. Kto jest przeciw? Nie ma. Wobec tego oświadczam, że porządek obrad został przyjęty jednogłośnie". Na stronie 4 scenariusza podobny tekst powtarza się dwukrotnie, przy czym raz rzecz dotyczy sprawy niebłażej - zmian personalnych w składzie Zarządu Wojewódzkiego, a mianowicie 11 osób opuściło Zarząd i 11 powoływano na ich miejsce. Stosowny fragment scenariusza brzmi dosłownie: "Kto jest przeciw? Nie ma. Kto się wstrzymał? Nie ma. Wobec tego oświadczam, że wymienione osoby weszły w skład Zarządu Wojewódzkiego ZSMP. Przystępujemy do realizacji następnego punktu obrad". Na stronie 5 również "nie ma" sprzeciwów przy powoływaniu komisji wniosków, a także przy przyjęciu uchwały; na stronie 6 aż trzy razy "nie ma" głosów przeciwnych przy uzupełnianiu składu Prezydium Zarządu Wojewódzkiego, a także przy powoływaniu Rady Młodzieży Wiejskiej i Rady Młodzieży Robotniczej, a na stronie 7 również scenariusz gładko założył z góry pełną jednogłośność przy tworzeniu Rady Młodzieży Szkolnej oraz Sekretariatu ZW ZSMP... Jak widać, działacze ZSMP są młodymi niewidomymi, nie dostrzegli niczego, co by różniło poprzednie 36 lat od wydarzeń roku ostatniego... Pozostali wierni sobie". Kto chce szukać innych krępujących świadectw "odnowy na odcinku młodzieżowym", niechaj zajrzy do tygodnika "Płomienie"...

kk

„JAK ŻYĆ”

Od niespełna tygodnia we Wrocławiu/w tej chwili tylko w kinie "Przodownik"/ wyświetlany jest film pod tym tytułem. Nie poprzedzono go żadną reklamą, recenzje są nieliczne, seanse odbywają się w godzinach, kiedy najtrudniej znaleźć wolny czas. W tej sytuacji frekwencja jest niska i film, jako "niechodliwy" przypuszczalnie zniknie wkrótce z ekranu. Tymczasem jest on naprawdę ze wszech miar godny obejrzenia. Ten fabularyzowany dokument cztery lata "przeleżał się" na półce, a decyzja o jego dopuszczeniu do wyświetlania spotkała się z protestami aparatu ZSMP. Nikt spośród tych, co obejrżeli film, a przedtem mieli okazję "szkolić się" na obozach organizowanych przez organizacje młodzieżowe, nie będzie miał wątpliwości co do prawdziwości wizji reżysera, a także co do przyczyn protestów.

OGŁOSZENIE

W dniach 23 i 24 maja b.r. odbędzie się zorganizowana przez Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych przy MKZ Wrocław sesja na temat: "Uspołecznienie oświaty". Sesja rozpocznie się 23 maja o godz. 9¹⁵ informacją o raporcie D i P pt.: "Oświata polska po sierpniu 1980". Dalszymi prelegentami będą m.in.: J.Kurczewski, J.Kuroń, Z.Kwieciński, J.S.Miś, K.Starczewska. Miejsce sesji: Aula i sala kinowa Politechniki Wrocławskiej, ul.Wybrzeże Wyspiańskiego 27 /Gmach Główny/.

dyskusje

ORDYNACJA WYBORCZA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” REGIONU WROCŁAWSKIEGO. UWAGI I ZASTRZEŻENIA

Tekst ordynacji dotarł do redakcji późno. Przedstawienie tego obszernego / razem z instrukcją wyborczą ponad 6 stron formatu A4/ dokumentu na łamach pisma, w sytuacji, gdy jego publikacja - zważywszy dość długi niestety cykl wydawniczy "Komunikatów"- nastąpiłaby najprawdopodobniej już po walnym zebraniu i elekcji naszych delegatów na wybory do władz regionu, nie wydaje się celowe. Poza tym sądzę, że w czasie organizowanych przez poszczególne Koła zebrań członkowie naszego Związku mieli okazję - w generalnych zarysach przynajmniej - ordynację wyborczą poznać.

Niemniej, jak się wydaje, nie od rzeczy będzie w tym miejscu przypomnieć tryb powoływania władz regionalnych. Zgodnie z ordynacją, wyboru władz dokonuje regionalne Walne Zebranie Delegatów/§ 20/. Delegaci owi wyłaniani są przez okręgowe zebrania elektorów, bądź specjalnie wybieranych przez członków Związku, bądź w zakładach, w których liczba członków Związku przekracza 500 osób/lub dokonano wyboru Zakł.Zebrania Delegatów/ składających się po prostu z członków Zakładowego Zebrania Delegatów.

Ordynacja wyborcza przewiduje kilka sposobów wysuwania kandydatur do Walnego Zebrania Delegatów i władz regionalnych Związku. 1/ W drodze stosownej uchwały Koła, organizacji zakładowej, okręgowego zebrania elektorów, wreszcie regionalnego zebrania delegatów, 2/ Przy wyborze do władz regionu Walne Zebranie może podjąć decyzję o wpisaniu na listę kandydatów kogoś spośród zgłoszonych na zebraniu spośród delegatów/§ 24, pkt 2./, 3/ W drodze zgłoszenia przez "członków związku", składających podpisy na stosownej liście Wystawienie kandydatury do Walnego Zebrania Delegatów wymaga 100 podpisów/§ 10, pkt 2/, do Zarządu regionu, Komisji Rewizyjnej lub na Zjazd Krajowy - 1500 podpisów oraz 2500 podpisów przy kandydowaniu na stanowisko

przewodniczącego Zarządu regionalnego/§ 21, pkt 2, a, b,/. W ten sposób do regionalnego zebrania delegatów kandydować mogą osoby nie będące elektorami/§ 12/, podobnie o wybór do władz związkowych regionu ubiegać się mogą również osoby nie będące delegatami do regionalnego Walnego Zebrania Delegatów/§ 22, instrukcja wyborcza, objaśnienie § 12 i 22/.

Przyznam, że ordynacja wyborcza w swym obecnym kształcie budzi moje poważne wątpliwości. Przede wszystkim wydaje się nazbyt skomplikowana, co gorsza, napisana w sposób mało przejrzysty, zawiera przy tym cały szereg ujęć mało precyzyjnych, niejasnych, wieloznacznych sformułowań. Jest to o tyle niebezpieczne, że stwarza pole do rozmaitych manipulacji, a także, po wyborach do utrzymywania się pretensji, sporów, zażądań. Usterki te po części zdają się wynikać z niesłusznej redakcji. Zgodnie z § 30 pkt 1 wybory członków Prezydium Zarządu regionalnego przeprowadza się "w obecności 2/3 członków Zarządu". Ktoś złośliwy mógłby dowodzić, że przy frekwencji wyższej, wobec naruszenia ordynacji, głosowanie nie byłoby ważne. A oto przykład bijącej w oczy niekonsekwencji: w § 7 ustala się "normę przedstawicielską" 1 delegata na 1000 członków Związku, a następnie normę tę się podwaja w szczegółowych ustaleniach.

Najpoważniejsze moje zastrzeżenia wiążą się jednak z czym innym. Obawiam się, że w swym obecnym kształcie ordynacja wyborcza nie gwarantuje należycie ani pełnego uszanowania woli wyborców, ani nie ochroni przyszłych władz Związku przed przykrymi doświadczeniami personalnymi.

Ordynacja wyborcza wyraźnie faworyzuje wielkie zakłady pracy oraz członków dotychczasowych władz Związku. Zgodnie z § 21, pkt 3, prawo zgłaszania kandydatury przewodniczącego mają okręgi wybierające 5 delegatów, tzn. liczące więcej niż 4100 członków Związku. O ile nie ulega kwestii, że przewodniczący wraz z zarządem powinni posiadać silne oparcie w wielkich zakładach pracy, o tyle można się spierać, czy przyjęty w ordynacji sposób zabezpieczenia tego stanu rzeczy był trafny. Mam co do tego wątpliwości. Przepis umożliwiający wystawianie kandydatur do władz

dyskusje

przez "członków Związku" stawia w uprzywilejowanej sytuacji ludzi, którzy dali się już poznać na forum ogólnozwiązkowym. Jest co najmniej wątpliwe, aby ktoś spoza tego grona mógł zebrać odpowiednią ilość podpisów, potrzebną do wystawienia kandydatury. Jeśli byłby to znany działacz związkowy z dużego zakładu pracy, zostałaby z pewnością wysunięty przez zgromadzenie elektorów i inny tryb wysunięcia kandydatury nie byłby mu potrzebny. Być może mógłby zebrać odpowiednią ilość podpisów kogoś wygadany i obrotny, występując na różnych zebraniach przed wyborami i zbierając w ten sposób zwolenników. Czy jest to realne - to inna sprawa, poza tym przydatność tego typu ludzi w pracy związkowej jest raczej problematyczna.

Oslabienie więzi działaczy z macierzystymi zakładami pracy przez stworzenie innych, niż za pośrednictwem własnego koła czy zakładu możliwości wyboru do władz, może doprowadzić do sytuacji, że ludzie raz wybrani /albo nawet jeszcze nie wybrani/ do władz w praktyce staliby się nieomal nieusuwalni. Istnieje również możliwość wejścia do władz różnych blagierów, demagogów, a nawet osób podstawionych. Sądzę, że szkody społeczne, powodowane przez taki stan rzeczy, będą bez porównania większe, niż gdyby miało się zdarzyć - przy innej, prostszej ordynacji - że jakiś wartościowy działacz przypadłby we własnym zakładzie. Nie będę dalej rozwickał tu tego tematu: zainteresowani mogą zajrzeć do felietonów Macieja Zięby z "Solidarności Dolnośląskiej" z ostatniego miesiąca. Do argumentów Zięby trudno cokolwiek dodać.

Niepokojące jest, że przedstawione tu mankamenty

ordynacji wyborczej nie są zjawiskiem lokalnym, ale mają zasięg o wiele szerszy. Co powiedzieć, gdy znane skądinąd osoby wygrywają wybory związkowe w piśniówkach, gdzie ani nie mieszkają, ani nie pracują? Wrocławska ordynacja utrudnia nieco proceder przywożenia kandydatów do władz "w teczkach", ale niestety go nie uniemożliwia. Zgodnie z § 12 kandydat do regionalnego zebrania delegatów musi należeć do organizacji związkowej w danym okręgu wyborczym. Ale już kandydaci do władz regionalnych muszą jedynie "być członkami organizacji zakładowych z terenu regionu/§ 22, pkt 1/. W ten sposób, gdybym zechciał i był trochę na forum ogólnozwiązkowym znany, mógłbym być kandydatem "członków Związku" np. z Oławy lub Trzebnicy.

W tej chwili zmiana ordynacji nie wchodzi już w rachubę, przynajmniej w toku tej kampanii wyborczej. Można natomiast, a nawet trzeba, starać się o zmniejszenie do minimum zagrożeń, jakie się w tej ordynacji kryją. Absolutnie konieczne jest żądanie od kandydatów do władz poparcia ze strony macierzystej organizacji związkowej zakładu, w którym są zatrudnieni. Ponadto celowe byłoby w głosowaniu przy wyborze władz regionalnych uwzględnić tylko tych kandydatów, którzy posiadają jednocześnie mandat delegata do walnego zebrania regionu. Traktuję to jako apel pod adresem delegatów wybranych przez naszą organizację związkową. Uważam, że nasza uczelniana organizacja związkowa winna w tej sprawie zająć stanowisko i wystąpić z nim na zewnątrz.

Krzysztof Kawalec

komentarze

W MODRZEWIOWYM GAIKU

Wszystko się pomyślnie kończy
I wygładza się wyraźnie,
Byle tylko była forsa,
Koniec dobry jest przeważnie.

Bertold Brecht
Opera za trzy grosze.

A forsy było /i należy sądzić, że jest nadal/ do upojenia. A skąd się ta forsa brała? Ale, przede wszystkim: jaka forsa? Ano ta, która szła na podniesienie standardu życiowego wysokich funkcjonariuszy partyjnych. Ich dzieci. Ich bliskich. Należy podejrzewać, że i znajomych. Ale na k o g o jest mniej ważne niż fakt, że byli to funkcjonariusze PZPR. Reprezentowali partię robotniczą, a pieniądze brali i wykorzystywali w sposób, jakiego najprymitywniejszy parvenu by się powstydział. Pomijam już ten drobny fakt, że nuworysza raczej sami się dorabiali. A nasza "arystokracja" sprzeniewierzała /ładne i delikatne określenie/ pieniądze nas wszystkich.

Często tzw. publikatory sugerują, że nie należy pałać żądzą zemsty. Bo podobno to nie wina ludzi, podobno prawo nie przewiduje, sprawiedliwość nie żąda, a ludzie po prostu innym zazdroszczą dobrobytu. Oświadczam: ja nie zazdroszczę. I sądzą, że nikt rozsądny i uczciwy nie zazdrości. Nie tak wielu jest sprzedajnych, nie tak wielu wymieniło sumienie na przekonanie o własnej wyższości nad resztą ludzkiego plebenu. Nie tak wielu jest żałośnie głupich. Nie tak wielu stać na lekceważenie ludzi i idei. I dlatego nie tak wielu zazdrości. A wielu - po prostu żąda /nie prosi, ŻĄDA!/ sprawiedliwości.

Tow. Grudzień wykładał sobie ściany willi różowym marmurem. Typowe działanie nuworysza. Ten marmur został kupiony za pieniądze nie należące do towarzysza Grudnia. Drobny prezencik. Jak nazwać przyjęcie tego prezentu? Pisanie, że willa tow. Grudnia powstała w pięć miesięcy, a szpitale buduje się lata, nie jest demagogią. Jest konstatacją faktu.

Modrzewiowie boazerie... Modrzewiowie parkiety... Czyżby u robotniczych przywódców tęsknoty za modrzewiowym dworkiem? Tylko dworek za dawnych czasów budowało się za własne, nie za społeczne. To nie są pieniądze państwowe. To są bowiem pieniądze s p o ł e

c z n e . Powtarzam: społeczne. Bo wypracowało je społeczeństwo, nie kto inny. Społeczeństwo - my wszyscy.

Pieniądze śląskim bonzom dawali górnicy. Oczywiście dawali bo musieli. Bonzowie stosowali bowiem metody rozboju w jasny dzień. Ciekawe, ilu górników żyłoby do dziś, gdyby te pieniądze posłużyły do poprawy warunków /naprawdę tragicznych/ pracy w kopalniach. Ale na to pieniędzy nie było. Za to towarzyszy Gierk miał warzywnik za półtora miliona. Pewnie stosowano tam uprawę naturalną, żeby się drogoceenne dla nas wszystkich zdrowko nie nadweryżyło.

I tak co poniektórzy za nasze pieniądze wybudowali sobie drugą Polskę. Albo przynajmniej kawałek. Dżentelmeni podobno nie rozmawiają o pieniądzach. Trudno jednak być dżentelmenem /czy dżentelwonanem/ w kraju szczytującym się przynależnością do grupy państw mających system kartkowy zaopatrzenia w żywność, która to grupę tworzą Chiny, Kambodża i Polska. Ciekawa refleksja na Dzień Zwycięstwa w 36 lat po wojnie.

Kochani. Gdyby ktoś chciał ten nieszczyśny kraj p l a n o w o wykończyć, nigdy by nie osiągnął takich rezultatów, jak nuworyszowska władza „Budowniczych Polski Ludowej”, którą w całym oroku opisywał powinienn Balzak, a nie mali felietoniści. Trzeba tytana myśli, aby opisał tytanów naszych najmilszych. Żałość poziomu moralnego tych ludzi bardziej chyba dziwi, niż oburza.

Rację miał stoczniowiec, który na spotkaniu ze Stanisławem Kanią zauważył, że obserwując pracę KC ma wrażenie, że jest to KC zupełnie innej partii niż ta, do której on należy. Że mówił to o współczesności, że w KC wiele osób wymieniono? Nie dajmy się zwariować:

Jedni stoją w pełnym świetle,
Inni zaś w ciemności, z boku,
Tych widzimy, co są w świetle,
Nie widzimy tamtych w mroku.

Brecht

W światło rzucono parę osób - nie mam żadnej pewności, że w mroku pozostali nieskazitelni reprezentanci pracujących miast i wsi. Pamiętajmy, że fakt ujawniania przez prasę bulwersujących zdarzeń z praktyki sprawowania władzy jest zjawiskiem, mogącym mieć na celu doskonale znany w propagandzie chwyt: stworzenie wentyla dla ludzkiego oburzenia, rzucania paru ofiar, aby inni mogli schować się w

komentarze

ich cieniu. Wskazywałyoby na to pojawienie się znowu ludzi, skompromitowanych przed poprzednią odnową /?/. Oni też kiedyś /wystarczy przejrzeć prasę z lat 71-72/ byli rzucający na żer opinii publicznej Wentylek zadziałał. Jeżeli zadziała jeszcze raz, zginiemy.

Oczywiście, moje uwagi są aktualne nie tylko w stosunku do partii, ale w stosunku do każdej innej władzy - administracyjnej, związkowej, młodzieżowej. Musimy sobie uzmysłowić, że nie można pozwolić na wymknięcie się jakiegokolwiek władzy spod kontroli społecznej. "Solidarność" daje szansę takiej kontroli.

Ale pamiętajmy - szczególnie teraz, przed wyborami - patrzeć na ręce trzeba i naszym władzom. Nie jest to z mojej strony absolutnie dowód nieufności do władz Związku. Jest to po prostu chęć uświadomienia nam wszystkim, że w stosunku do władz mamy nie tylko obowiązki, ale i prawa.

O moralności władzy piszę już nie pierwszy raz. Mam nadzieję, że w tym tonie po raz ostatni. Nie

ukrywam, że moja nadzieja związana jest przede wszystkim z działaniem i istnieniem mojego Związku, że w nim upatruję możliwość likwidacji wyzysku, który istniał w naszym kraju. Bo jak inaczej nazwać podział dóbr przez nas wypracowanych? Eufemizmy nie są tu chyba na miejscu. Wyzysk. To najodpowiedniejsze słowo.

Uczono mnie w szkole, że socjalizm wyzwolił ludzi. Że zniósł wyzysk i niesprawiedliwość społeczną. Kto ponosi odpowiedzialność za utratę wiary. Kto ponosi odpowiedzialność za utratę nadziei? Kto ponosi odpowiedzialność za katastrofę światopoglądową mego pokolenia? I pokolenia młodszego... I pokoleń starszych...

Anita Tyszkowska-Gosk

P.S. Ciekawe, dlaczego NSZZRI "Solidarność" tak długo musiał czekać na uznanie, a Zjednoczenie Patriotyczne Grunwald nie czekało? Czyżby władze wolały grunwaldowy model patriotyzmu?

A.T-G

opinie

OPINIE

Z listów do redakcji Tygodnika "Solidarność"/nr 5/:
"Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" przy Instytucie Techniki Budowlanej/Region Mazowsze koło Nr 366/ protestuje przeciwko zasadzie, "iż do władz Regionu mogą być wybierani ludzie spoza delegatów na walne zebranie". Sformułowanie takiej zasady jest szokujące wobec idei przyswiecającej tworzeniu i dotychczasowej działalności NSZZ "Solidarność". Jej stosowanie doprowadzi do powstania zawodowych działaczy nie związanych ze środowiskiem pracowniczym, ludzi "zasłużonych i kompetentnych" ale nie w opinii szeregowych członków. Elementarnym wymogiem wobec członków władz Związku, nawet najwyższego szczebla, musi być to, że cieszą się oni zaufaniem począwszy od najbliższego szczebla czyli koła zakładowego z którego się wywodzą i z którym są związani./.../Nasze wystąpienie traktujemy jako list otwarty do szeregowych członków NSZZ "Solidarność" i apelujemy o jego poparcie, gdyż przyjęcie sugerowanej zasady może doprowadzić do katastrofalnych zmian w naszym Związku".
"/.../należy jak najszybciej- pisać w liście do redakcji Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" Lubelskich Zakładów Naprawy Samochodów - przeprowadzić wybory do władz regionalnych Związku pod kontrolą Krajowej Komisji Wyborczej ponieważ wielu ludzi z zakładowych komitetów założycielskich się nie sprawdziło a wielu też uczciwych i sprawdzonych zostało z władz usuniętych przez tzw. drugi garnitur w różnego rodzaju "przewrotach pałacowych"/.../w sprawie rezygnacji Karola Modzelewskiego uważamy, że dobrze zrobił rezygnując ponieważ protestował przeciwko woli większości członków "Związku. Równocześnie bardzo zaniepokoiło nas odwołanie Andrzeja Celińskiego sekr.KKP świadczące o rozgrywkach personalnych i poglądowych w samym KKP".

Jak wskazuje M.Zięba/"Solidarność Dolnośląska", nr 18/: "Przyjęcie ordynacji wyborczych, które nie wymagają akceptacji kandydatów przez zakładowe koła "Solidarności", niesie następujące konsekwencje: 1/ umożliwia wybór do władz osób nie związanych z konkretnym zakładem, branżą a nawet regionem/.../na co nie zgadzają się dzisiaj nawet organizacje partyjne /.../2/ umożliwia funkcjonowanie systemu rekomendacji, w którym osoby posiadające autorytet/.../lub stanowisko/.../mogą wywierać naciski na wyborców, 3/ preferuje efekciarstwo/.../, 4/ preferuje działaczy polityków, a nie działaczy ścisłe związkowych. Wartość specjalistów od układów zbiorowych, kas zapomogowo-pożyczkowych/.../itd. sprawdza się w zakładowej codzienności, a nie w spotkaniach wyborczych i udzielanych wywiadach./.../, 5/uruchamia się niebezpieczny mechanizm, w którym możliwości robienia karier związkowych przesuwają się niebezpiecznie na aparat związkowy. Bo dużo większą popularność można uzyskać działając kilka miesięcy w aparacie/kontakt z wieloma zakładami pracy,system indywidualnych znajomości między

działaczami, dostęp do środków związkowego przekazu, posiadanie lepszych informacji itp./niź tyrając ciężko wiele lat w swoim zakładzie pracy". "Wszystkich, którzy kandydują, musimy dziś wziąć pod lupę, starannie przyjrzeć się ich przeszłości i temu, co robią obecnie. Nie wolno nam dać się nabrać na szumne tytuły, zasługi strajkowe, na nawet najważniejsze pełnione funkcje związkowe i najpiękniejsze przemówienia. /.../Niech w okresie kampanii wyborczej króluje w nas podejrzliwość i zasada, że każdą wątpliwość obracamy na n i e k o r z y s ć kandydata". "/.../każdy kandydat powinien się cieszyć zaufaniem/potwierdzonym na piśmie/.../!macierzystego ognia NSZZ "Solidarność". /.../Na zebraniach przedwyborczych można ludzi zmylić atrakcyjną fasadą, ale jest to niemożliwe w codziennej pracy. Dlatego na przestępstwo przeciwko Związkowi zakrawa fakt, że wiele ordynacji wyborczych nie przewiduje w sposób jednoznaczny weryfikacji kandydatów przez załogi...". W pełni podziwiamy punkt widzenia M.Zięby. Szkoda, że nie mieliśmy okazji zapoznać się na łamach "Solidarności Doln." z projektem ordynacji wyborczej naszego regionu.

W "Polityce", nr 18 na temat też programowych "Solidarności" wypowiadają się A.Paszyński/rzeczowo/ i J.Urban/w swoim stylu/. W tekście Urbana, pełnym pomówień, niekiedy o charakterze nieomal denuncjacji /"duch polityczny dokumentu wydaje się osobliwy. Autorzy też unikają pojęcia i słowa socjalizm"/, żonglerki słownej, sprzeczności, jeden z zarzutów trafia celnie. Wytyka Urban propozycjom programowym "Solidarności" brak spójności, pisząc m.in.: "/.../nierealistyczne jest projektowanie spłaszczenia dochodów a zarazem protegowanie rozwoju drobnej przedsiębiorczości prywatnej na wsi i w mieście. Jeśli np. wobec wszystkich zastosuje się drastyczny podatek wyrównawczy od dochodów powyżej 6 tys.zł na członka rodziny rozwój gospodarki prywatnej będzie całkowicie niemożliwy. Gdzie tkwią źródła wewnętrznej niespójności dokumentu? A.Paszyński uważa, że na jego kształcie zaważył fakt, iż nosi on "znamiona podobnego błędu pierwotnego, jaki zaciążył na projektach Komisji ds.Reformy Gospodarczej, mianowicie kompromisu między z y s k r a j n y m i s t a n o w i s k a m i e k s p e r t ó w z w i ą z k u". Jest to bardzo prawdopodobne. Naszym zdaniem Związek nie powinien godzić różnych stanowisk, lecz po prostu w y b r a ć jedno z nich. Obecnie kluczowym zagadnieniem jest naprawa naszej chorej gospodarki. Jej choroba wzięła się nie stąd, że w praktyce odeszliśmy od tak ważnej dla naszej formacji ustrojowej zasady równości, ale stąd, że w imię swoiście pojmywanych pryncypiów ignorowano działanie praw ekonomicznych, niszczone wszelką - poza państwową - własność w przemyśle, rolnictwie, handlu i usługach, upaństwowiając co się dało i rozbudowując monstrualny aparat nakazowo-rozdzielczy. Aby dzielić sprawiedliwie, trzeba mieć co dzielić, dlatego w interesie Związku leży likwidacja barier ograniczających możliwości rozwoju gospodarczego, nawet, jeśli zabieg taki wymagać będzie pewnych przejściowych wyrzeczeń.

piszą o nas

PODŻEGACZE (cz. III.)

Poniedziałek, 30. marca 1981

W sobotę i niedzielę pojawiły się pewne oznaki porozumienia między rządem a "Solidarnością", ponadto zebrał się Komitet Centralny na IX plenarne posiedzenie, na którym miały zapaść, zgodnie z powszechnie wyrażaną nadzieją, decydujące rozstrzygnięcia. Ten błyskawiczny rozwój sytuacji w Polsce przyczynił się, jak wolno sądzić, do pewnych zmian, a także wyraźnego zróżnicowania, dotychczas wspólnej taktyki propagandowej obu naszych sąsiadów.

Od poniedziałku ND, zachowując umiar i dystans wobec spraw polskich, zaniechało demonstracyjnego eksponowania tematyki militarnej. Korespondencje poświęcone ćwiczeniom "Sojuz 81" z pozycji drugiej, tuż po problematyce X zjazdu SED, spadły niżej do grupy kilku równorzędnych tematów prasowych, a 1. marca przeniesione zostały na drugą stronę dziennika. Nieco inaczej rozłożono w relacjach akcenty propagandowe. Wyciszając motyw ataku w obronie zagrożonych pozycji socjalizmu, gazeta skupiła się na eksponowaniu etosu żołnierzy Narodowej Armii Ludowej NRD, podkreślając ich odwagę, wyszkolenie, mistrzostwo realizowanych zadań bojowych. ND w poniedziałkowym wydaniu zaprezentowało gefrejtów Herberta Feglera i Siegberta Müllera:

"Obaj w Stowarzyszeniu Sportu i Techniki (GST, odpowiednik polskiego L.O.K.-u) przygotowywali się do służby wojskowej. Siegbert, 22-letni monter maszyn i urządzeń, mógł natychmiast, dzięki przygotowaniu w GST do prowadzenia pojazdów wojskowych, w pełni wykonać obowiązki kierowcy transportera opancerzonego."

Bezgraniczne oddanie ideom socjalizmu oraz braterstwa broni z armią radziecką deklarowane manifestacyjnie przez żołnierzy NRD tworzyły drugi wątek relacji prasowej. Ze swadą literacką godną Hańka, ale bez jego poczucia humoru, przedstawił dziennikarz niemiecki atmosferę obozu żołnierzy NRD.

"W namiocie przygotowywano nowe wydanie gazety ściennej. Zawierała apel grupy partyjnej: «Ćwiczenia wymagają od nas lepszych wyników, a jest sprawa honoru, pokazać towarzyszom broni, że na nas można polegać.» Komuniści krócą na przede, głosi dewiza grupy partyjnej, kierowanej przez młodszego feldfebla Haraldta Taube. Przekład towarzyszy i przeżycia wyniesione z ćwiczeń "Sojuz 81" skłoniły 19-letniego żołnierza Armina Drube, frezera z Hötensleben, do podjęcia decyzji, ażeby poprosić o przyjęcie w poczet kandydatów Partii."

Żołnierze Narodowej Armii Ludowej NRD sprawni fizycznie, wyszkoleni technicznie, a w pełni ubezwłasnowolnieni są najlepszym sojusznikiem, i to w każdej sytuacji, Związku Radzieckiego, zdawał się zapewniać korespondent ND, DIETMAR JÄMMER.

Odnienną taktykę przyjęła prasa czeskosłowacka, wyraźnie nasilając i rozszerzając propagandę antypolską. Agencja ČTK w tytule doniesienia z warszawy alarmowała: "SYTUACJA W KRAJU JEST SKRAJNIE NAPIĘTA • OBRADY KC PZPR • REFERAT BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR PRZEBSTRZEGA PRZED KATASTROFĄ • ZWIĄZKI WAŁĘSY PRZECHODZĄ DO OTWARTEJ WALKI Z WŁADZĄ I PARTIĄ • PROWOKACYJNE INSTRUKCJE "SOLIDARNOŚCI" NA STRAJK WTKROKOWY". W streszczeniu referatu Biura Politycznego, spreparowanym zgodnie z ogólną linią czeskosłowackiej polityki informacyjnej, zachowano niemal wyłącznie fragmenty atakujące "Solidarności". Natomiast na zupełny margines została zepchnięta problematyka wewnątrzpartyjna, której Barcikowski

poświęcił, jak pamiętamy, większą część swojego wystąpienia. W dalszym ciągu korespondencji agencja ČTK, przechodząc do przedstawienia sytuacji w Polsce, stwierdzała, że związki Wałęsy przechodzą do otwartej walki z ustrojem państwowym - z rządem i PZPR." Wskazywano liczne tego przykłady:

"Miejskie organizacje związków Wałęsy usiłują dyskredytować Służbę Bezpieczeństwa i zastraszyć osoby do niej należące (dlaczego ten eufemizm? - M.K.). W wielu miastach przygotowuje się spisy osób, które mają być izolowane. W okręgu Mienczyka (nazwa miejscowości w oryginalnym brzmieniu - M.A.) w województwie legnickim na przykład etwarcie sporządza się listy, również z podaniem adresów domowych, osób należących do Służby Bezpieczeństwa."

Nie pominięto ogólnie znanych "rewelacji" TASS-a o "stanie" dróg w województwie kieleckim, opanowaniu urzędów łączności, studia telewizyjnego w Warszawie.

W kolejnym fragmencie obszernej korespondencji z Warszawy agencja ČTK stwierdzała, że przeciwko strajkom wzniecanym przez "Solidarności" ostro zaprotestowały instancje partyjne oraz liczne organizacje społeczne. Natomiast sytuacja wytworzona w Polsce w pełni zadawała Stany Zjednoczone. W doniesieniu zatytułowanym: "ORDYNARIE WĄTBISZANIE SIĘ USA DO SPRAW POLSKI", przedstawiono niezbitą dowody ingerencji imperialistów amerykańskich:

"W niedzielnym wywiadzie dla pisma Washington Post amerykański prezydent Ronald Reagan posunął się jeszcze dalej. W istocie postawił kwestię tak, ażeby rząd PRL, jak oświadczył, nie podejmował żadnych stanowczych kroków w związku z obecną niebezpieczną sytuacją w kraju. Powstaje pytanie, jakim prawem przedkłada się takie żądania państwu suwerennemu."

Wykład swoście pojmowanej teorii suwerenności w zastosowaniu do socjalistycznej Polski rozwinął organ prasowy czeskosłowackich komunistów jeszcze na tej samej stronie dziennika. W artykule: "WŚCIEKŁOŚĆ PROPAGANDY ZACHODNIEJ" informowano czytelników, że ćwiczenia "Sojuz 81", "które były wcześniej zapowiedziane, organizuje się, co jest oczywiste, w celu obrony zdobyczy socjalistycznych państw członków Układu Warszawskiego."

Pewne wątki urzędowej relacji ČTK rozwinęli nieustrudzeni korespondenci RP, Lipaský i Mindrik. W reportażu pt. "TRUDNE DNI POLSKI" ukazyli tragiczną sytuację społeczeństwa polskiego, uginającego się pod presją "Solidarności", której członkowie są gotowi na wszystko. Straże związkowe np. zabroniły "sprawozdawcom Rudého práva i Pravdy wstępu do budynku Rady Ministrów PRL, gdzie w piątek i w sobotę były prowadzone rozmowy między Komisją rządową a delegacją "Solidarności". Członkowie związków Wałęsy decydowali o tym, którzy dziennikarze i z których krajów wpuścić do tego rządowego budynku."

Przedstawienie atmosfery narastającego kryzysu w Polsce, poparte autorytetem referatu Barcikowskiego na IX plenum stanowiło tym razem wstęp do sformułowania niedwuznacznych ostrzeżeń pod adresem naszego kraju.

"Słyszymy często wyrażany przez towarzyszy polskich pogląd, że w czasach, gdy prowadzi się otwartą walkę z partią i władzą ludową, byłoby naивноścią przypuszczać, iż po zakończeniu konfliktu bydgoskiego jakimkolwiek kompromisem, zapamiętuje już w Polsce spokój i porządek. Coraz więcej ludzi uświadamia sobie, że ustępowanie siłom antysocjalistycznym, skądkolwiek by się one rekrutowały, oznacza stwarzanie im tym samym warunków do nowych ataków na podstawy socjalizmu. Liczni komentatorzy, którzy śledzą rozwój sytuacji już od sierpnia ubiegłego roku, konstatują, że w Polsce nie prowadzi się dialogu, lecz słychać tu jeden wielki monolog "Solidarności"... Obecnie już się tego nie ukrywa, że jakkolwiek zakończyłyby się pertraktacje w sprawie wypadku bydgoskiego, musi się iść dalej - przeciw samej istocie systemu."

Michał Kacznarek

redagują:

S. Cieśla, J. Drozd, T. Jakubowski, K. Kawalec, W. Sulcja
A. Tyszkowska-Gosk, G. Zibold-Materkova
Redakcja techniczna: J. Bojanowski, J. Nawojczyk
Adres redakcji: 50-139 Wrocław, ul. Szewska 50/51, pok. 4., NSZZ "Solidarność"